

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamieszkujących 14/30
Rocznie 4
Półrocznie 2 r.
Kwartalnie 1 r.
Miesięcznie 35 k.
Za odnośne
można 1 rb. — r.
ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

DIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 50 kop.
Nadesłane za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitu 3 kop.
ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Czas odnowić prenumeratę na 3-ci kwartał roku bież.

Teatr Polski w Ogrodzie Bernardyńskim.

Dziś, w niedzielę dnia 17-go czerwca r. b.

„Kontroler wagonów sypialnych“

farsa w 3-ach aktach Bissona.

Jutro, w poniedziałek 18-go czerwca r. b.

„ASZANTKA“

komedia w 3-ach aktach W. Perzyńskiego.

zakończy „PŁACZKA I ŚMIESEK“

operetka w 1 akcie J. Offenbacha.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

Komedia i farsa rosyjska w Teatrze letnim w ogrodz. Botanicznym

Dziś, w niedzielę dnia 17-go czerwca r. b.

„ROGATEMU SZCZĘŚCI SIĘ“

farsa w 3-ach aktach M. Broszla i D. Cziparowa.

Jutro, w poniedziałek dnia 18-go czerwca r. b.

I. „NOC PANI LEVALLOIS“ sztuka w 2-ach aktach Saburowa.

II. „W CUDZYM ŁOŻU“ farsa w 3-ach aktach B. A. K.

Kasa otwarta od 11 r. do 2 po poł. i od 5 do końca przedstawienia.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz.

Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach. Początek o godz. 10 wieczorem.

DYREKCJA
A. SZUMANA.
Telefon 364.
546—02

Skład maszyn i narzędzi rolniczych
Towarzystwa „Sierp“
OBRYCKI, KOZŁOWSKI i S-ka
w Mińsku Litewskim
POLECA: 104—691—14
MASZYNY ŻNIWNE SŁYNEJ FABRYKI
Charles Deering'a w Chicago
kosiarki, żniwiarki, snopowiązałki, grabie konne i t. p.
i zapasowe części do tychże.
CENY NAJNIŻSZE.

Stasiu drogi—mam myśl śliczną,
Tak do meża żona woła:
Chodźmy dziś na Botaniczną
Do kawiarni „pod Sokół“.

Właśnie rozmawiałam z Manią,
Co tam codzień je śniadanie,
Ze tak dobrze, zdrowo, tanio,
W całym Wilnie nie dostanie.

Jest tam kawa, czekolada,
Mleko i ciasto drożdżowe,
Herbata i limonada,
Ciastka kruche i tortowe,

Babka z rumem—jest i szynka,
Serniczko z makiem—wszystko tanie,
A jeśli ci przyjdzie ślinka
I Narzanu tam dostanie.

2—1188—2

Powrotna fala ugody.

To, że zwolennicy tak zwanej „ugody“ rozpoczynają pierwsi akcję wyborczą, jest faktem znamienym. Świadczy on, że kierunek ugody zamierza skorzysta z zmienionej sytuacji, by spróbować ponownie szczęścia na arenie politycznej w państwie rosyjskim.

Wypadki lat ostatnich sprawiły, że ugoda zbankrutowała zupełnie w opinii mieszkańców Królestwa Polskiego, wybory do Izby raz i drugi dały ogromną przewagę demokracji narodowej. Wówczas dawni ugodowcy, przyjąwszy nazwę „realistów“, spróbowali, czy nie da im się choć w części odzyskać utraconego stanowiska przez sprowadzenie sukursu z Litwy. Rozpoczęto pertraktacje z ministrem w Petersburgu, ludzono się nadzieją zyskania przynajmniej samorządu ziemskiego dla Królestwa, doprowadzono do powołania komisji doradczej, a jednocześnie urządzono zjazd w sprawie agrarnej w Warszawie, który miał być demonstracją szyków, wzmocnionych ciężkim autoremamentem z Litwy, a zarazem ciętym smiertelnym, zadaniem demokracji narodowej w jej stronę, czuła, jak mniemano, w stanowisko Koła w pierwszej Izbie co do sprawy agrarnej.

Rychło wszakże nadzieje okazały się złudnymi, protokół dyskusji nad projektem samorządu dla Królestwa spoczął w archiwach ministerjalnych, a kraj przez drugie wybory oświadczył się za polityką demokratyczno-narodową, dając wybitnym mężom ugody votum nieufności przez odmówienie im miejsca nawet w szeregu wyborców pomimo usiłowań koncentracji.

Na zainicjowanie polityki ugodowej w Królestwie nie można zatem już liczyć; natomiast warunki, wytworzone przez rozwiązanie drugiej Izby, pozwalają na zapoczątkowanie powrotnej fali w polityce Polaków w państwie rosyjskim. Ogólniejszą przyczyną, pozwalającą na to, jest reakcja i prawdopodobieństwo reakcyjnego składu Izby, bezpośrednią zaś—ograniczenie ilości posłów z Królestwa. Kierownik „ugody“, tym przedewszystkiem, którzy znają stosunki litewskie, musiła się nasunąć myśl, że przez wybór większej ilości swych zwolenników na Litwie, mogą oni objąć ster polityki polskiej w państwie i poprowadzić ją w myśl zasad swego programu.

Nie dziw przeto, że środek ciężkości usiłowań z ich strony musiał się przenieść na Litwę i że tutaj usiłują oni podnieść jaknajrychlejszy swój sztandar i poprowadzić pod nim swe hufce do zwycięstwa.

Od powodzenia tej akcji zależy bardzo wiele, czas zatem wielki, by sobie zdać sprawę z sytuacji i odpowiednio do tego postępować.

Przedewszystkiem zaś należy zrozumieć, czym jest i jakie następstwa pociągnie za sobą polityka ugodowa dla nas, Polaków. Mielśmy już raz sposobność zaznaczyć, że są w błędzie ci, którzy sądzą, że tu chodzi o władzę, o ambicję i t. p.; nie, w tym wypadku rozstrzygają się rzeczy znacznie ważniejsze i głębsze.

Najistotniejszą cechą polityki „ugodowej“ naszych realistów jest zapoznanie tej prawdy, że zdobycze narodowe można uzyskać tylko na drodze walki, że ustępstwa polityczne robi ten tylko, który musi. Przez zapewnienie więc o swej lojalności i ustępowanie na każdym kroku nie uzyskać nie można. Dziwnem jest zaiste, że ludzie, którzy w zakresie prywatnych spraw i interesów trzeźwo patrzą na życie, w dziedzinie polityki stają się utopistami, sądzą, że wyrzeczeniem się swoich aspiracji można cośkolwiek osiągnąć, i nie rozumieją tego prostego i oczywistego faktu, że rząd, czy to obecny, czy jakikolwiek przyszły, wówczas tylko inaczej poczyni traktować sprawę polską, gdy zrozumie, że bez jej uregulowania nie podobna przystąpić do przebudowy państwa całego. Nie jest więc wcale naszym zadaniem naukę tę rządowi utrudniać, starać się usilnie o zatajenie faktów oczywistych, lecz przeciwnie, powinniśmy wszystko robić, by prawda życiowa przemawiała głosem jaknajśilniejszym. Zachowanie się Koła polskiego w drugiej Izbie było właśnie takim postępowaniem i dlatego wywołało niezadowolenie wśród jawnych lub nieświadomych zwolenników metody ugodowej.

Zwycięstwem kierunku ugodowego byłoby zatem usunięcie sprawy polskiej z porządku dziennego i oddalenie mogło znacznie jej uregulowanie.

Drugą cechą ugody jest jej konserwatyzm, wypływający choćby z

tęgo, że zwolennikami kierunku są wyłącznie ludzie, należący do jednej warstwy społecznej. Konserwatyzm ten spowodowałby zbliżenie się przedstawicielstwa polskiego do żywiołów pravicowych w Izbie, ku czemu zresztą już i dawniej były czynione usiłowania i sprawa polska, miast budować swoją przyszłość na zwycięstwie ludzi, dających do odrzucenia Rosji, byłaby złączoną z obrońcami starego porządku, a więc zdyskredytowaną w oczach tych elementów, które w przyszłości niewątpliwie przyjdą do władzy i które będą reprezentowały dążenia narodu rosyjskiego. Nie fundujemy wprawdzie nadziei naszych na łasce niczyjej, ale błędemby już było wielkim łączyć sprawy naszej z przedstawicielami starego porządku.

Wreszcie sądymy, że kierunek ugodowy, zmuszony do chronienia się przed wpływami, idącymi z Królestwa, dążyłby do wyodrębnienia przedstawicielstwa z Litwy, co wywołało rozłam, z takim trudem unikany w drugiej Izbie, a przez to zniweczyło ten dobry początek jednolitej polityki polskiej w państwie rosyjskim, zrobiony przez posłów, wybranych z Królestwa i z Litwy, do drugiej Izby państwowej.

Powtarzamy raz jeszcze na zakończenie: nie chodzi obecnie o zwycięstwo tych lub owych stronnictw, o hegemonię tej lub innej części, chodzi o to, jakie zasady zwyciężają w opinii publicznej, jaka będzie polityka polska w najbliższej przyszłości.

Zagraża nam powrotna fala polityki ugodowej, z tego trzeba sobie zdać sprawę i stosownie do tego trzeba postępować. S. K.

Z przeszłości Mińska.

Względne zwolnienie więzów cenzury i istnienie pisma polskiego w Wilnie pobudza mnie do obrazowania przeszłości Litwy historycznej, w tym celu, aby nawiązać nie tradycji narodowych i zachęcić miejscowe obywatelstwo do wydosławiania z archiwów rodzinnych materiałów, które mogą być przyczynkiem do dziejów Litwy, zjednoczonej z Polską.

Na łamach „Dziennika“ przedstawiliśmy (w № 88) jedną z kart przeszłości Mińska, kiedy w roku 1812 cała ludność miejscowa witała z zapalem Francuzów. Uzupełnieniem tego obrazu był opis powitania Francuzów na prowincji (w 97 numerze Kartka z przeszłości prowincji mińskiej). Dziś w pamięci współczesnych wnuków chcę odnowić pamięć o ich dzielnym dziadkach, którzy w 1812 r. służyli ojczyźnie jak mogli, służąc Napoleonowi, uważanemu wtedy za „zbawcę Polski“.

Pierwszym rozporządzeniem Davoust'a w Mińsku była jego odezwa do mieszkańców mińskiego powiatu z dnia 27 czerwca (9 lipca) 1812 r. o dostarczeniu wiadomości komendantowi Mińska o porzuconych przez

Rosjan składach i zapasach podczas pospiesznej ucieczki. Odezwa była rozesłana przez prezydenta komitetu, tymczasowego gen. Kamińskiego.

1 (13) lipca z rozkazu Davoust'a była utworzona „komisja tymczasowego zarządu prowincji mińskiej“ pod przewodnictwem tymczasowego gubernatora Mińska, gen. brygady armii francuskiej, Barbanegre'a.

Komisja, rozpoczynając działalność, ogłosiła o „szczęśliwej zmianie rządu: „Obywateli Polacy! Godzina uszczęśliwienia naszego wybiła. Opieką Największego z Monarchów i walecznością niezwykłych wojsk Jego, jesteśmy powróceni Ojczyźnie“. Rząd tymczasowy z rozkazem JO X-cia d'Eckmühl Marszałka Państwa Francuskiego (gen. Davoust'a) ustanowiony, ogłasza wam onego prawidła i podaje do wiadomości waszej tak radosną dla serca Polaka okoliczność, spodziewając się, że każdy dobry Polak wspierać będzie Jego działania, dążące do szczęścia Ojczyzny i wypełnienia nadziei Wielkiego Napoleona wspaniałego Wybawiciela.“ („Tymczasowa Gazeta Mińska“ № 1, z dnia 18 lipca 1812 r.)

Dnia tegoż 1 (13) lipca komunikuje „Tymczasowa Gazeta Mińska nr. 1) „Komisja tymczasowego Rządu, stosownie do Dekretu JO. X-cia d'Eckmühl rozdzieliła się na Wydziały, mieszcząc w onych Osoby przez tegoż X-cia za Komisarzy wybrane, s których mianowicie są: Prezydent Komisji ogólniej Michał Xiążę Puzyra. Wydział 1-szy żywności, Vice Prezydent Komisji i Dyrektor Wydziału Jgnacy Moniuszko, Członkowie Komisji Antoni Wankowicz i Michał Zenowicz. Wydział 2-gi Policji. Dyrektor wydziału Ludwik Kamiński, Członkowie Wincenty Wołodkowiec, Xawery Hrabia Lipski. Wydział 3-ci skarbu, Dyrektor Wydziału Jan Chodźko, Członkowie Atanazy Proszynski, Karol Hrabia Czapski. Sekretarzem Jeneralnym Komisji wybranym został W. Roman Iwanowski.

Dnia 15 (27) lipca Komisja tymczasowego zarządu prowincji mińskiej została zniesiona, zastąpiła ją administracja mińskiego departamentu, ponieważ gubernińska razem z wileńską, grodzieńską i obwodem białostockim weszła w skład wskrzeszonego przez Napoleona Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Zgodnie z ogólnym postanowieniem o zarządzie Litwą, ogłoszonym przez Napoleona w rozkazie z dnia 1 lipca n. st. na cele administracji departamentu mińskiego stał przedstawiciel władzy francuskiej z tytułem intendenta, gen. Solnier la Grettele.

Zorganizowanie departamentu i zarząd nim został polecony Radzie Administracyjnej, której przewodniczył intendenta i która się składała z trzech członków, naznaczonych przez Napoleona: Józefa Wołodkiewicza, Adama Gintera i Ksawera Obuchowicza. W posiedzeniach rady przyjmował udział

*) Por. reminiscencję tego zwrotu we wstępie do „Pana Tadeusza“ Mickiewicza.
**) Dnia tegoż (13 lipca) Komisja tymczasowego Rządu delegowała z grona swego Zenowicza na komisarza generalnego przy Davoust'ie i w zastępstwie Zenowicza wybrała Wincentego Giećewicza.

i gubernator miński, gen. Bronikowski*).

Administracja mińskiego departamentu znajdowała się w bezpośredniej zależności od komisji tymczasowego zarządu W. X. Litewskiego, Członkowie Rady Administracyjnej byli równocześnie przewodniczącymi trzech wydziałów: żywnościowego, policji i finansów, na które się dzieliła administracja departamentu. Do obecności na posiedzeniach wydziałów obowiązani byli członkowie zniesionej komisji tymczasowego zarządu. Tak więc ostаточно administracja departamentu mińskiego składa się z następujących osób.

Oddział żywnościowy. Prezes Józef Wołodkiewicz, wice-prezes Ignacy Moniuszko. (5 lipca Moniuszko został podprezydentem mińskiej Rady, a na jego miejsce został mianowany Melchior Wołodkiewicz) i członkowie Antoni Wankowicz (z powodu słabego zdrowia podał się następnie do dymisji i został zastąpiony na tym stanowisku przez hr. Jana Siemakowskiego) i Wincenty Giećwicz.

Wydział policji. Prezes Adam Ginter, wice-prezes Ludwik Kamiński i członkowie Wincenty Wołodkiewicz i hr. Ksawery Lipski.

Wydział skarbu, do którego należała również opieka nad sprawą szkolną, składał się z prezesa Ksawerego Obuchowskiego, wice-prezesa Jana Chodźki i członków Stanisława Jelskiego i Atanazego Proszyskiego.

Dla wypełniania wszelkich rozporządzeń administracji było wybrano dwóch referendarzy dla każdego oddziału. Kontrolerami departamentu byli Józef Sielawa, Stefan Świda i Antoni Ratyński; generalnym sekretarzem administracji Roman Iwanowski.

Nie można pominąć dwóch wybitnych działaczy państwowych z tej epoki — dyrektora gimnazjum mińskiego Zejsa i inspektora Brodowskiego, którzy aczkolwiek nie zajmowali żadnego wybitnego stanowiska w administracji, jednakże odznaczali się nietylko energią w organizacji szkolnictwa w czasie wojennym, ale i pod każdym innym względem okazali usługi sprawie narodowej. Brodowski był redaktorem „Tymczasowej Gazety Mińskiej”, o której pomówimy przy innej okazji.

Wacław Studnicki.

*) „Tymczasowa Gazeta Mińska” w n-rze 1-ym podaje: „Dnia 15 lipca przybył do tutejszego Miasta Maż z cnoty, talentów i miłości ku Ojczyźnie znany J. W. Bronikowski, Jenerał w wojsku Francuzkim Gubernator Prowincji Mińskiej. Serca Polaków przepelniają się radością, słysząc z ust Rządu swojego głosu narodowy, głos od 20 lat niesłyszany.”

Pielgrzymka do Ostrej Bramy i Kalwarii.

Dnia 28 maja (10 czerwca), w dni krzyżowe, w Żołudku zebrały się tłumy z parafii żołudzkiej, wasiliskiej, izcholskiej. Po Mszy św. i modlitwach nabożeństwa krzyżowego wyszła z kościoła pielgrzymka, w otoczeniu banderki żołudzkiej, z muzyką miejscowej orkiestry. Ze łzami na twarzy odprowadzali ci, co udziału w pielgrzymce wziąć nie mogli.

Było też dosyć miejscowej inteligencji. Pierwsza, ta większa, z księdzem na czele, pielgrzymka z Żołudka, wyciskała łzy radości i głębokiego rozrzwienia. Staruszkowie i młodzieńcy witali przewodnika i pielgrzymkę z wyrazami głębokiego wzruszenia. Krzyż, dwa białe z amarantowym krzyżem jedwabne sztandary i trzy chorągwie, niesione przez panienki w białych sukniach, szły przed księdzem, potem śpiewaczką i dalej lud cały, dwutyśieczny. W drodze zaczęły się przyłączać pojedyncze gromadki, jak małe strumyki do jednej, poważnie płynącej rzeki.

W Białohrudzie uroczystość, z całą swoją białą procesją, pochodniai i sztandarami spotkał, na wzgórzach Białohrudy pielgrzymkę Żołudzką ks. Kazimierz Stalewski, powitał i pożegnał serdeczną, pełną miłości mową, w kościele i w polu. Tu się przyłączyły pielgrzymka rożańska i nieciecka. Stanęliśmy o g. 11 wieczorem w Lidzie. Spotkali z całą uroczystą procesją ks. dziekan Józef Szkop i ks. Jan Kondrat. O godz. 7-jej zrana pielgrzymka wyruszyła dalej, odprowadzana przez liczne zastępy Lidzian z miejscowym duchowieństwem na czele. Ks. dziekan powiedział długą, serdeczną mowę i udzielił błogosławieństwa.

W Lidzie przyłączyły się ogromne tłumy z parafii lidzkiej, lipniskiej, z pod Nowogródka i Mińska, oraz cała procesja biała z chorągiewami, ołtarzykiem, narzędziami Męki Pańskiej, niesionymi przez panienki w białych sukniach.

W Gudach, w lesie p. Władysława Pileckiego, wszyscy stanęli w oczekiwaniu Mszy świętej. Na mocy przywileju od Papieża i za pozwoleniem miejscowego Biskupa można tak Mszę św. odprawiać na portotyli (ołtarzyku przenośnym z relikwiami św.). Urocz. i rzewna to była chwila. Tysięczne tłumy otoczyły ołtarz, ślicznie urządzony przez p. Pilecką. Podczas Mszy świętej pielgrzymi śpiewali śliczne swe pieśni pod przewodnictwem śpiewaków i śpiewaczek parafii niecieckiej. Po Mszy św. była nauka. Lud, podniesiony na duchu, pełen duchowego rozrzwienia i radości szedł dalej za swoim przewodnikiem. I szli wzorowo, spokojnie: krzyż, procesja,

chorągwie, sztandary, ksiądz między dwoma białymi sztandarami, śpiewacy, lud cały, ze śpiewami na ustach i radością w sercu.

W Żyrmunach spotkał uroczystość, z całą uroczystą, piękną procesją, ks. Józef Zero. Tu się przyłączyły nowe liczne tłumy, z parafii żyrmuńskiej i sąsiednich. Nocleg miał miejsce w Werenowie. Ks. Piotr Czelkis spotkał z procesją pielgrzymką, za miasteczkiem powitał mową. Znowu się łączą nowe miejscowe gromadki z Radunia, Werenowa, Ossowy i Hermaniszek, i o g. 6-jej rano wyruszyliśmy dalej z tem samem podniesionem usposobieniem. Zasiłona nowymi pielgrzymkami urosła, przybrała postać poważną, majestatyczną.

Liczbą pielgrzymów sięga wyżej dziesięciu tysięcy. Mimo to porządek wzorowy. Ludę nasz poczytywał się stosuje do podanych rad i uwag kapłana i w ponoszonych przez siebie ofiarach i niewygodach pragnie mieć czastkę najlepszą Krzyża Chrystusowego. Znowu Msza św. w lesie i wszyscy z łatwością Mszy św. słuchają i słyszą naukę po Mszy i Majowem nabożeństwie i na dni Krzyżowe; nabożeństwo poranne i wieczorne przepłatane pieśniami, Różańcem św., rozważaniem Męki Pańskiej. W Solecznikach Wielkich spotyka uroczystość, z całą swoją ładną procesją białą i wita ładną, serdeczną mową ks. Kazimierz Burak. Podobne przyjęcie mają pielgrzymi u ks. Lubowickiego w Małych Solecznikach. Na noc dajemy do Jaszun. Przewodnik i procesja stają we dworze, lud cały w miasteczku. Przy drodze urządzono śliczną, z zieleni prowizoryczną kapliczkę (przez p. Balińskiego, właśc. Jaszun. Tu się odprawiła Msza św. w dniu Wniebowzięcia i całe rzewne nabożeństwo. Pielgrzymi i miejscowi, wzruszeni do głębi, czują i widzą piękność naszej św. wiary, z uczuciu urocz. rozwijającej swoje piękne sztandary i zasilającej lud boży siłą ducha Chrystusowego. Słowa napisane nad bramą kapliczki Jaszunskiej, „Błogosławieni, którzy idą w Imię Pana” widzą spełnione w swych sercach i umysłach pielgrzymi i rozpromienieni mieszkanicy Jaszun i okolice, oddalonych od Wilna i pozbawionych kościoła. Idą się posuwa pielgrzymka, jak fale morza, coraz więcej podniesiona na duchu — i czująca się bliżej Boga, bo bliżej Jego św. Kalwarii i Jego Najświętszej Matki w Ostrej Bramie. Już się pokazały piękne okolice ukochanego Wilna. To Jeruzolima nasza. Chyba że Godfryd Buljoński nie miał bogatszych i głębszych, podnioslejszych uczuć. W Ostrej Bramie czeka na nas nasza ukochana Matka, ncieczka grzeszników i pocieszycielka strapiionych, a oto już powiewają przed nami chorągwie z Jej kościoła na czele kapłana. Lud na kolanach przyjmuje pokropienie i powitalne słowa ks. Djakowskiego i idą pod Bramą Ostrej i tu

na widok odsłoniętego obrazu, zostają długo, kłopotliwie i polewają łzami tafelki ulicy i pierś się podnosi i rośnie miłość i wdzięczność i znika wszelkie zmęczenie podróży... Dobrze nam tu być... dzieciom oddanym, u stóp Najlepszej Matki...

Wchodzimy na wzgórze Kalwarii, jesteśmy u Wieczernika, obchodzimy drożki. Przewodnik ten sam, ks. Sperski, po większej części tłumaczy treść obrazu i stacji. przechodzimy Cedron, kaplicę Heroda, Piłata. Wchodzimy na górę Kalwarii. He tu się wylało łez z tych tysięcy pielgrzymów i ile wpłynęło w ich zbole, spragnione dusze siły Bożej z męki Baranka Niepokalanego, niebo wie tylko, a nam błogo stać odchodzić i wracamy jacyś odrodzeni, silni duchem i bogaci miłością Pana, w sercach głęboko wrytą, bogaci i mężni, bogaci, by nie pragnąć cudzego i silni, by nie krzyż doczesnej pielgrzymki. U krzyża Snipskiego ks. Waszkiewicz z ks. Turłajem spotykają uroczystość z całą procesją. Ks. Waszkiewicz wygłosił śliczną powitalną mowę i pożegnał mową, pełną namaszczenia, świętych rad i pociechy ojcowskiej. W sobotę koło g. 6 zrana znowu się zebrała pielgrzymka, żeby stać po Mszy św. wyruszyć z powrotem... Od matki trudno się oderwać... Tak nam tu dobrze... Ale słyszymy głos... „świadczyć będziecie o Mnie w Jeruzalem i po całej ziemi... po siły i rady tuśmy przyszli, silni i pełni duchowego ognia stać odchodzimy, a Ty, ukochana Matuchno, błogosław Twe dzieci i przyjmij dusze i serca tylu tysięcy Twych dzieci, przykutych do Twojej Ostrej Bramy i racz też iść z nami, błogosławie i wspierać ubogie nasze chatki, ubogie nasze rodziny... Nie opuszczaj nas Matko...” popłynął rzewny głos po ulicach miasta i napelniał ściśnione powietrze Wilna całego i widać się odbiło o serca i jego mieszkanków, którzy z balkonów i okien rzucali na procesję kwiaty i obdarzali ją bukietami... Bóg zapłać! Błogosławiam Boże i Matko Najświętszą... I fale się poruszyły z pod Ostrej Bramy i poszły w górę, żegnane serdeczną mową ks. Djakowskiego, z bijącym sercem i rozpromienioną radością, że Wielki i Dobry jest Bóg, że piękny jest On, piękny Jego święty Kościół i Kościół i piękna nasza święta Katolicka Wiara-Boska, piękne całe to drzewo Kościoła katolickiego, co wydaje tak piękne kwiatki, jakimi są nasze procesje i nasze święte pielgrzymki.

Żołudziński.

NA STRONIE.

ECHA.

Na śnieżystym kielichu wspaniałej lilii kołysze się różnobarwny motyl i ożywozy nektar chwile pię.

Panie, i my pijemy... hańbę!

Zlituj się nad nami.

Gdzieś, z oddali, echa przyniosły polną wspaniałą potęgą rozdoloną, żalona i smutną, a wtórnią im jęczące głosy drzew.

O, Panie, te głosy, to ból prawdziwych synów Tronu Twojego!

Zlituj się, zlituj nad nami... Tyś sprawiła, spraw, żeby wiatr północne nie mroziły krwi w żyłach synów tej ziemi.

Patrz na lud ten, który jako synowie rzucił się na ojczyzny zagony, a calując w ziemię — karmicielką, odziedziczoną po ojcach Piastach, obierał ją serdeczną i u Tronu Twojego żębrze:

— Litości panie!

Jęk bolesnej prośby i skargi tych milionów pochwytywa echa, a niosąc je, wszystkie góry, lasy, pola i doliny, wszystkie wzniesione na grobach placzące brzozy, smutnie zadumane klony i wyniosłe jodły.

I zasmerzały drzące echa, popłynęły cichym szepem ku niebu wonne echem i zbudzona natura na tym żyjącym emalarzu zanużła przepiękny hejnał:

— Panie, zlituj się nad polskim ludem!

W. Gutowski.

Wiadomości kościelne.

Dnia 21 czerwca (4 lipca), we czwartek, obchodzimy uroczystość Bożego Ciała. Nazwa sama wskazuje, że przedmiotem tej uroczystości jest Przeniesienie Sakramentu, prawdziwego Ciała i prawdziwej krwi Jezusa Chrystusa, przez to właśnie święto dzisiejsze różni się od wszystkich uroczystości dorocznych. Święta doroczne przypominają nam różne wydarzenia lub pamiętki życia P. Jezusa, X. Marii Panny i Świętych Pańskich, uroczystość zaś Bożego Ciała nie jest pamiętką, lecz rzeczywistością: dziś oddajemy część szczególną P. Jezusowi, ujątemu w Najśw. Sakramencie. Ponieważ P. Jezus, ujątemu w Najśw. Sakramencie, mamy zawsze w kościołach naszych i w domu go w każdej Mszy św. i w czasie każdej nabożeństwa z wystawieniem Bożego Ciała, że uroczystości wielkiej Ciała trwa w Kościele katolickim wieloletnio i z tego powodu przez długie lata nie było uroczystości osobnej ku czci Najśw. Sakramentu. Dopiero za papieża Urbana IV, d. 11 sierpnia r. 1264, święto Bożego Ciała zostało ustanowione. Według Ewangelji, że P. Jezus Przenajśw. Sakrament ustanowił na ostatniej wieczerzy przed męką swoją, t. j. w Wielki Czwartek, i dlatego Wielki Czwartek jest w Kościele świętem Najśw. Sakramentu; i w ten sposób w tym czasie rozpoczyna się ścisłe rozpamiętywanie tajemnic śmierci P. Jezusa, więc uroczystość ta jest szczególną Przenajśw. Sakramentu. Postanowiono obchodzić we czwartek uroczystości Trójcy Przenajśw. Boże Ciału należy do uroczystości wszystkich i dla tego obchodzić się w dzień najokazalej. Na znak, że to uroczystość Najśw. Sakramentu, widzimy na ołtarzu wystawione kielichy z patenami; powtórze obchodzimy uroczystość Bożego Ciała całą oktawę, w kościołach przez cały dzień, rano i wieczór, mamy nabożeństwa z wystawieniem i procesjami w okazy, zależnie od zwyczajów i warunków miejscowych, odbywa się publiczne czytanie procesji ze stajacjami, przy których odpowiadają kapłani początki czterech Ewangelji. Kościół katolicki, ustanawiając uroczystość Bożego Ciała, pragnie, abyśmy wszyscy, którzy jesteśmy w Kościele, w ten dzień, poświęcając się wianem kwiatów i wonnych ziół.

Ks. Michał Rutkowski.

Kilka dni na Żmudzi.

(Wrażenia z podróży).

Jechałem po raz pierwszy w życiu w strony poniewieskie — mknęliśmy wśród żyznych pól do Upity; ciągnął mnie tam urok jakiś tej nazwy...

Nieraz już zwiadałem różne miejsca historyczne i zabytki przeszłości, a zdarzało mi się to niemal na całym obszarze dawnej Polski w zabórze rosyjskim.

Na tym obszarze wielkim różni bracia nasi mieszkają i krajobrazy w każdej okolicy inne — i obyczaj ludu różny, i ubiór, i śpiew, i zachowanie.

Ukraina i Podole... gdy się przebiega jej żyzne rozległości, to się dusza rozrasta w podróży, gdy spojrzysz na szeroki horyzont i błękitne niebo. Wzrok opiera się het, na horyzoncie, na jakiejś drzewinie lub zrzadka wiatraku; miasteczek, wsi, dworów nie dojrzyś — kryją się one w jarach, nad brzegami rzeczek, stawów, a osady są zwykle duże... pojedynczych zabudowań nie spotkasz; czarne pola ugorów, złota pola przelicznych łanów, szmaragdowa zielen traw, wółów siwych szóstka w pług, Ukrainiec w białej szacie, czapka barania, z fantazją załamana nad uchem... tam bąkają kolorowa dziewczyna rusińska na tle schłodzonego, czystońskiego domostwa w sadzie winiowym, przy przelazie u płotu plecionego, nucąca cichą, rzewną, a namiętną dumkę o lubym mołojcu.

Inne znow jest Mazowsze. Tam horyzonty niedalekie i ziemia nie taka czarna koło dróg, wysadzonych wierzbą lub rozłożystą topolą nadwiślańską czy piramidalną, i śpiew już nie taki namiętny i żywiołowy, choć również charakterystyczny, na ustach dziewcząt w gorsce i zapasce, i junak we wsi, choć dziarski na zabawie, nosi zwykle na swem czole jakieś znamie smutku — nie tęsknoty, a kapeluszy go słomiany nie da się tak załamać zawadjacko, jak czapka ukraińska; domostwa na Mazowszu już nie są otoczone taką pieczołowitością niewiast, jak na Rusi.

Zupełnie jest inny krajobraz nasz, chociażby nowogródzkie stron, do których przywiązane są wspomnienia takich ludzi, jak Mickiewicz, Kondratowicz — tęskny, smutny ten krajobraz nie ma cech wybitnych.

Tu mijasz pole ledwie zaorane z pod wyciętego lasu, tam widzisz łany, które twierdzą, że to nie jest kraj obiecany, lud szary, bezbarwny, biedny, bez kultury i oświaty, co łatwo spostrzedz nawet okiem niewprawnym — dwory jeno, te dwory duże, drewniane, z gankiem szerokim na czterech białych słupach, z kundlem-pokurczem, pięknym przez swą brzydotę, jedyną bezwzględnie zazwyczaj szczęśliwą istotą w naszym dworze na Białej Rusi.

Dziewięć nasze też bez koloru, szare, a ostatnimi czasy już w perkalik i syberyjny ubrane, nie nucą pieśni swojskich, nie znają melodji, tu, na tej ziemi zrodzonych, lecz zapożyczone, albo od sąsiadów ze wschodu, albo od nas.

Żmudź jest znow inna. Kraj to piękny, znać na nim kulturę, która wyciska pewne piętno na całym kra-

jobrazie, na horyzoncie lasami zamkniętym, a takim jakimś fioletowniebieskim, na horyzoncie w kolorze wyraźnym, zdecydowanym; lud, gdy go spotkasz, nie zachwyca cię barwnością stroju, zastanawia natomiast wyrazem twarzy sensownym, znaszczą myśli na czole — robi wrażenie jakiejś siły duchowej — jakieś opoki, na którą można się oprzeć — lud to poważny, pewny, w samodzielnym, ale praktyczny odziany. Lud ten ma jakieś piętno smutku na całej postaci — śpiewu nie słyszałem nigdy na Żmudzi — tylko w kościele, ale żeby piosnka zaigrała na ustach dziewczycy, piosnka żywa — nie słyszałem...

Mknęliśmy tedy do Upity przez typowy kraj średniej własności, z drogi zawsze było widać w promieniu paru wiorst kilka folwarków lub majątków, a choć na polach przenicznych znać było łąty, lub część łąnu odorano — widać było, że to kraj w kulturze rolnej — że ci, co na tej ziemi mieszkają, nie łatwo ustępują z drogi, raz wytkniętej, że walczą o lepsze jutro dla swych dzieci.

Upita... dawniej spore miasto, dziś już wieś tylko i dwór, chociaż do roku 64 powiat poniewieski zwał się upickim.

Kościół wiejski, żółty, typowy, na fundamenta kamienne i sklepy rodziny Mineyków i innych; po Sicińskich, do których należała, przechodziła Upita do różnych rodów, wreszcie w końcu XVIII wieku przeszła w ręce Tyszkiewiczów, później do Mineyków, obecnie jest w posiadaniu rodziny Bystramów.

W podziemiach kościoła upickiego pokazują miejsce, gdzie przy-

puszczalnie jest pochowany Siciński, do tego miejsca dotrzeć nie można, bo czegoś sklepienia zawaliło się.

„Kiedy Siciński zerwał sejm — kiedy pierwszy zakrzyknął weto — nie pozwałam, wrócił do domu i wnet pomarł — opowiadano mi — lecz ziemia jego szczątków nie przyjmowała, kalwinem był zresztą. Wreszcie trup jego wysechł — lecz nie ulegał zepsuciu i umieszczono go w szafie, w babińcu kościoła upickiego; stał tak aż do roku 63 — lubili go okoliczni ludzie — tak, że nawet nosili go na każde wesele lub zabawę.

W owym roku kląski przeciągał przez Upitę oddział wojsk rosyjskich i dowódca ciekaw był obejrzeć „matieżnego Polaka“, Sicińskiego — pokazał mu go — podobał mu się — chociaż więc całemu oddziałowi pokazać zasuszonego trupa; kazał go tedy zanieść przed oddział. Siciński był leciutki — wyschły, zakrzęsł, niósł go jedną ręką przed sobą. Pułkownik ów, nie wiedząc, że zakrzęsł tuż za nim idzie, obejrzał się — zdało mu się, że Siciński sam idzie za nim — i padł bez życia na drodze. Sicińskiego pochowano potem, choć kalwin, w podziemiach upickiego kościoła.

Dwór Sicińskiego stał jakoby na kopcu — zamczysku, oddalonym o pół wiorsty od kościoła; po przejściach jego sejmowych, jak lud opowiada, dom ten pochłonięta ziemia.

Jest wszakże rzeczą prawdopodobną, że zamczysko to, otoczone dziś bagnem (dawniej mógł być to staw), z rodzaju nasypów jest zabytkiem jeszcze z czasów pogańskich. Dwór zaś Sicińskich stał tam, gdzie obecnie stoi dwór p. Bystramów. Po Sicińskich, jak wspominałem, mieszkali

w tych dobrach Tyszkiewiczowie. We dworze tym starosta Żmudzi, Tyszkiewicz, zabił z króciocy swoją matkę.

— Po dworze, mówiono, chodzą duch Sicińskiego.

Tyszkiewicz z to nie wierzył, bo gdy zagrażał, że będzie strzelał z króciocy, duch znikł. Razu pewnego zjawia się znowu duch w komnacie starosty — chwytą on króciocy, którą kładł pod rękę — pali, duch stoi, chwytą drugą — strzela, — duch ściana — strzela, duch osuwa się na ziemię; — po chwili starosta znalazł w nim swoją matkę, którą strzelił za nas, udając Sicińskiego — powołała syna jej miewał pod ręką, wykręcała kule — z trzecią zaś na ścianie go nie uczyniła... tak mi opowiadano za biesiadnym stołem w Upicie.

Wracałem do Wilna... Zająchałmy jeszcze do drugiego dworu, gdzie tradycje staro-polskie są nowane, gdzie synowie dorosli są podpora rodziców i ich chluba; gdzie walczy z żywiołami — tu, mimo, że lud szary, nie wesoły — co śpiewa najpierw w kościele — tu zaświta najpierw jutrenka lepszych czasów.

Władysław Słizien.

tradycyjnej uroczystości "Wian-
Sobótek". Umyslna komisja od kil-

— Ze szkół. Stanowisko nauczyciela języka rosyjskiego w I gimnazjum w Wilnie, objął p. Rak, ostatnio nauczyciel gimnazjum mohylewskiego. P. Rak przed kilkunastu laty wykładał już język rosyjski w Wilnie w tem-że gimnazjum.

się znacznie; pierwszy semestr bowiem

anego swego personelu nie ma ani jedna.

główniejszą; rozstrzygnięcie jej to ko-

rowniejszą; rozstrzygnięcie jej to ko-

... Rotszyld antysemita. O baronie Alfonsie Rotszyldzie z Wiednia pisze "Ig. Tag." że nie lubi Żydów. Wśród ogromnego swego personelu nie ma ani jedna-

5-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-100-101-102-103-104-105-106-107-108-109-110-111-112-113-114-115-116-117-118-119-120-121-122-123-124-125-126-127-128-129-130-131-132-133-134-135-136-137-138-139-140-141-142-143-144-145-146-147-148-149-150-151-152-153-154-155-156-157-158-159-160-161-162-163-164-165-166-167-168-169-170-171-172-173-174-175-176-177-178-179-180-181-182-183-184-185-186-187-188-189-190-191-192-193-194-195-196-197-198-199-200-201-202-203-204-205-206-207-208-209-210-211-212-213-214-215-216-217-218-219-220-221-222-223-224-225-226-227-228-229-230-231-232-233-234-235-236-237-238-239-240-241-242-243-244-245-246-247-248-249-250-251-252-253-254-255-256-257-258-259-260-261-262-263-264-265-266-267-268-269-270-271-272-273-274-275-276-277-278-279-280-281-282-283-284-285-286-287-288-289-290-291-292-293-294-295-296-297-298-299-300-301-302-303-304-305-306-307-308-309-310-311-312-313-314-315-316-317-318-319-320-321-322-323-324-325-326-327-328-329-330-331-332-333-334-335-336-337-338-339-340-341-342-343-344-345-346-347-348-349-350-351-352-353-354-355-356-357-358-359-360-361-362-363-364-365-366-367-368-369-370-371-372-373-374-375-376-377-378-379-380-381-382-383-384-385-386-387-388-389-390-391-392-393-394-395-396-397-398-399-400-401-402-403-404-405-406-407-408-409-410-411-412-413-414-415-416-417-418-419-420-421-422-423-424-425-426-427-428-429-430-431-432-433-434-435-436-437-438-439-440-441-442-443-444-445-446-447-448-449-450-451-452-453-454-455-456-457-458-459-460-461-462-463-464-465-466-467-468-469-470-471-472-473-474-475-476-477-478-479-480-481-482-483-484-485-486-487-488-489-490-491-492-493-494-495-496-497-498-499-500-501-502-503-504-505-506-507-508-509-510-511-512-513-514-515-516-517-518-519-520-521-522-523-524-525-526-527-528-529-530-531-532-533-534-535-536-537-538-539-540-541-542-543-544-545-546-547-548-549-550-551-552-553-554-555-556-557-558-559-560-561-562-563-564-565-566-567-568-569-570-571-572-573-574-575-576-577-578-579-580-581-582-583-584-585-586-587-588-589-590-591-592-593-594-595-596-597-598-599-600-601-602-603-604-605-606-607-608-609-610-611-612-613-614-615-616-617-618-619-620-621-622-623-624-625-626-627-628-629-630-631-632-633-634-635-636-637-638-639-640-641-642-643-644-645-646-647-648-649-650-651-652-653-654-655-656-657-658-659-660-661-662-663-664-665-666-667-668-669-670-671-672-673-674-675-676-677-678-679-680-681-682-683-684-685-686-687-688-689-690-691-692-693-694-695-696-697-698-699-700-701-702-703-704-705-706-707-708-709-710-711-712-713-714-715-716-717-718-719-720-721-722-723-724-725-726-727-728-729-730-731-732-733-734-735-736-737-738-739-740-741-742-743-744-745-746-747-748-749-750-751-752-753-754-755-756-757-758-759-760-761-762-763-764-765-766-767-768-769-770-771-772-773-774-775-776-777-778-779-780-781-782-783-784-785-786-787-788-789-790-791-792-793-794-795-796-797-798-799-800-801-802-803-804-805-806-807-808-809-810-811-812-813-814-815-816-817-818-819-820-821-822-823-824-825-826-827-828-829-830-831-832-833-834-835-836-837-838-839-840-841-842-843-844-845-846-847-848-849-850-851-852-853-854-855-856-857-858-859-860-861-862-863-864-865-866-867-868-869-870-871-872-873-874-875-876-877-878-879-880-881-882-883-884-885-886-887-888-889-890-891-892-893-894-895-896-897-898-899-900-901-902-903-904-905-906-907-908-909-910-911-912-913-914-915-916-917-918-919-920-921-922-923-924-925-926-927-928-929-930-931-932-933-934-935-936-937-938-939-940-941-942-943-944-945-946-947-948-949-950-951-952-953-954-955-956-957-958-959-960-961-962-963-964-965-966-967-968-969-970-971-972-973-974-975-976-977-978-979-980-981-982-983-984-985-986-987-988-989-990-991-992-993-994-995-996-997-998-999-1000-1001-1002-1003-1004-1005-1006-1007-1008-1009-1010-1011-1012-1013-1014-1015-1016-1017-1018-1019-1020-1021-1022-1023-1024-1025-1026-1027-1028-1029-1030-1031-1032-1033-1034-1035-1036-1037-1038-1039-1040-1041-1042-1043-1044-

